Nr. 289. w Srodę

dnia 10. Grudnia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Bern, 8. Grudnia. — Dziś podpisali tu prezes związku i poseł francuski układ względem uregulowania granicy w dolinie Dapps na zasadzie wzajemnych odstąpień terytoryalnych i obustronnego zobowiązania, na odstąpionych terytoryach niezakładania żadnych umocnień wojskowych. Szwajcarya zastrzegła sobie uwiadomienie o tem mocarstw, które podpisały traktat wiedeński.

Turyn, 8. Grudnia wieczorem. — Gazetta ufficiale jeszcze niezamieściła składu nowego ministerstwa, tymczasem Farini, Peruzzi, Menabrea i Minghetti złożyli przysięgę. Oczekują w Turynie przybycia panów Della Rovera, Ranna, Amari i Ricci. Pasolini i Cassinis nieprzyjęli tek. Farini ma objąć ministerstwo spraw zagranicznych, Pisanelli neapolitańczyk ministerstwo sprawiedliwości. Izby zwołano na przyszłą środę. Discussione oświadcza, że Farini i Minghetti reprezentują program, któremu pragną być wiernymi. Wspomina o Peruzzim warunkowo, sądzi jednak, że gabinet będzie zupełnie zgodny, jeżeli go prawa strona poprze silnie.

Bruksela, 8. Grudnia. — Jeden z najznakomitszych Belgów pod względem politycznym, były prezes izby deputowanych, pan Verhagen umarł wskutek zapalenia gardła. Miasto w głębokim jest smutku z tego powodu.

Bukarest, 8. Grudnia. — Broń zatrzymana uznaną została jako własność księcia Serbii. Z tego powodu niechciano jej zatrzymać i na dalsze przewiezienie jej zezwolono. Porta podobno ma zamiar założyć protestacyą u wielkich mocarstw, z powodu wielkich składów broni w księstwach naddunajskich.

Paryż, 8. Grudn. — Opinion nationale otrzymała drugą przestrogę od rządu za artykuł, w którym mimo urzędowych ostrzeżeń wszystkie czynności rządowe przypisuje wpływom duchownym, które nazywa klerykalnemi i zamiary liberalne rządu w fałszywem świetle wystawia.

Londyn, 8. Grudnia. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 28. z. m., że unia wystawiła wyprawę z 40 statków kanonierskich i 40 tysięcy wojska, celem otworzenia Mississipi. Prezes Lincoln nakazał wykonanie prawa konfiskat. Dzienniki nowojorskie rozprawiają o korespondencyach dotyczących francuskiego i angielskiego pośrednictwa, przypisując temu samolubne powody i nieprzyjacielskie zamiary, gdy tymczasem przychylniej wspominają o polityce rosyjskiej. Dzienniki amerykańskie żądają, aby prezydent Lincoln ofiarował pośrednictwo Francyi i Meksykowi. Konfederaci umocnili port hudsoński nad Mississipi.

Kassel, 9. Grudnia. — Zgromadzenie stanów postanowiło jednogłośnie na wniosek komisyi finansowej prosić rządu o niezwłoczne przedłożenie projektu względem dalszego poboru podatków. Komisarz sejmowy odwoływał się co do kwestyi prawnej na dawniejsze swoje oświadczenie, sądził jednak, że rząd weźmie na uwagę, czyli to jest rzeczą stósowną.

— Komisya ekonomiczno-polityczna wniosła jednogłośnie o przystanie zgromadzenia stanowego na traktat francusko-pruski.

Turyn, 9. Grudnia. — Potwierdza się wczorajsza wiadomość o nowem ministerstwie. Jeno Pasolini nieodmówił, owszem przyjął tekę spraw zewnętrznych. Niektórzy ministrowie objęli swoje wydziały. Gazetta ufficiale uwiadomi izby o utworzeniu się gabinetu.

Berlin, 10. Grudnia. — Dzisiejszy Staatsanzeiger zamieszcza oprócz odezwy króla JMości z dnia 3. Grudnia r. b. co do obchodu 50 letniego odezwy króla Fryderyka Wilhelma III. do ludu i stuletniej rocznicy hubertsburgskiego pokoju, którą wczoraj podaliśmy między telegramami z urzędowej Sternzeitung, następujące rozporządzenie najwyższe:

Najj. Pan uwalniając ministra stanu hr. Itzenplitza od ministerstwa spraw rolniczych, raczył zamianować go ministrem handlu, przemysłu i robót publicznych, tudzież szefem banku pruskiego, a naczelnego prezesa Selchowa ministrem spraw rolniczych; dalej ministra spraw wewnętrznych Jagowa na własną prośbę jego uwolnić od zawiadywania ministerstwem spraw wewnętrznych i temuż powierzyć naczelne prezesostwo prowincyi brandenburgskiej przy nadaniu mu tytułu rzeczywistego tajnego radzcy i »Ekscelencyi«; nakoniec radzcę legacyjnego hr. Eulenburga ministrem spraw wewnętrznych.

— Najj. Pan raczył nadać książęcemu radzcy ministeryalnemu anhaltbernburgskiemu Hagemanowi order orła czerwonego 2. klasy.

Berlin, 9. Grudnia. — Wczoraj toczył się proces w 2 instancyi przeciw Volkszeitung za artykuł w num. 115 tejże gazety z d. 21. Maja r. b. umieszczony z napisem: osoby i środki. W artykule tym uczyniono zarzut ministerstwu fałszywości. Sąd kryminainy uwolnił tę gazetę, ale przeciw wyrokowi prokurator zaapelował. Kamergericht potwierdził wyrok pierwszej inssancyi. Druga sprawa toczyła się przeciw, Walesrodemu, za artykuł w jego piśmie peryodycznym Fortschritt także w 2ej instancyi, bo w pierwszej został uwolniony. W artykule oskarzonym rozbieraną była sprawa heska i imponujący wpływ dwóch korpusów do marszu gotowych. Przeciw wyrokowi pierwszej instancyi zaapelował prokurator. W drugiej instancyi wypadł wyrok skazujący oskarzonego na 14 dni więzienia.

— W d. 7. b. m. zabrała poljcya gazetę: Berl. Allg. Ztg, za artykuł wstępny: »Zur Situation«, w którym dość ostro skrytykowano położenie obecne spraw publicznych.

Stern Ztg i Kasseler Ztg ogłaszają odpowiedź rządu hesko-kasselskiego na depeszę p. Bismarka z d. 24. Listopada. Już d. 26. tm. minister heski Dehn-Rotfelser notyfikował w kilku słowach odebranie noty pruskiej i zwołanie ponowne izby. Właściwa odpowiedź datowaną jest 1. Grudnia i przedstawia spór jako załatwiony ze względu na obecny przedmiot zajścia, ale zastrzega się przeciw mieszaniu się Prus w wewnętrzne sprawy elektorstwa. Oto jest osnowa tej noty heskiej adresowanej do p. Bismarka:

Kassel 1. Grudnia 1862

Na szanowne pismo JWPana z dnia 24 z. m. jestem teraz w stanie odpowiedzieć najuniżeniej w imieniu rządu elektora heskiego jak następuje:

»JWPan podstawiasz zajście między rządem elekt. heskim a teraźniejszym sejmem, wzmiankujesz, że słowo dane w rozporządzeniu elektora z d. 21. Czerwca rb. kazało się z pewnością spodziewać załatwienia sporu i każesz w połączeniu z tem przewidywać pewne kroki, których interes Prus ma wymagać.

Sądzę, iż nie powiem za wiele, wyrażając tu przekonanie moje, iż zapatrywanie się na rzecz tę objawione w owem szanownem piśmie JW. Pana, polega na niedokładnem wywiedzeniu się.

Uchwała związkowa z d. 24. Maja rb., jakkolwiek niełatwo zaprzeczyć się dająca, w pewnym punkcie zbyt jest niepewna: nie rozwiązała ona pytania, czy przyszły sejm ma być jedynie powołanym do ułożenia nowej ustawy wyborczej lub też czy ma mieć prawo przedsiębrania w ogóle czynności sejmowych. Obwieszczenie elektora z d. 21. Lipca rb. pozostawiło również tę kwestyę otwartą, rozwiązanie jej przekazując praktyce. Rząd elektorski nie tai, za każde z tych sprzecznych mniemań ma za sobą prawne powody, jakkolwiek § 7 pomienionego obwieszczenia przemawiać się zdaje szczególnie za ograniczoną kompetencyą sejmu. Gdy wreszcie ostatnia mowa tronowa naznaczyła wprawdzie ułożenie nowej ustawy wyborczej za istotne zadanie teraźniejszego sejmu, wszakże zastrzegła wyraźne dalsze decyzye elektora, tudzież zapowiedziała inne przedstawienia do sejmu, a spodziewać się można, że gdy w łonie rządu usunięte zostały przeszkody, jakie w tej mierze zachodziły, teraz będzie się można porozumieć z sejmem, który wkrótce znowu się zbierze.

Jeżeliby przez to dotycząca osnowa szacownego pisma JWPana została sama przez się załatwioną, to jednak widzę się nadal być pozostawionym w konieczności uczynienia niniejszem zastrzeżenia w imieniu heskiego rządu i kraju, jakoteż w interesie wszystkich niezawisłych książąt związku niemieckiego przeciw zapowiedzianemu ewentualnie jednostronnemu mieszaniu się w wewnętrzne spory niepodległego i udzielnego państwa związkowego.

Racz przyjąć JWPan wyraz mojego szczególnego poważania

(podp.) Dehn Rotfelser.

Radca stanu, mający sobie powierzony tymczasowy zarząd ministerstwa domu elektorskiego i spraw zagranicznych.

— W d. 2. bm. odbyła się w Monachium rada familijna u króla nad kwestyą grecką. Znajdowali na niej król Maksymilian, król Otto, tudzież książęta Luitpold i Adalbert. Narada ta trwała kilka godzin, a dopiero po jej odbyciu i po obiedzie inni członkowie rodziny królewskiej, a między nimi i król Ludwik ojciec panującego króla, zawezwani zostali do drugiej narady. Zdaje się zaś, że na tem familijnem zebraniu zapadło stanowcze postanowienie w tym przedmiocie, albowiem ks. Adalbert uważany za domniemanego następcę tronu greckiego, w skutku zrzeczenia się tego następstwa przez starszego brata Luitpolda, miał nazajutrz wraz z żoną i dziećmi odjechać do Madrytu, a król Ludwik wyjedzie do Nicei. Ks. Adalbert nie wstąpi nawet do Wiednia, lubo dawniej głoszono że się z powodu sprawy greckiej tam uda. Rezultat narady familijnej pozostał oczywiście tajemnicą, wszelako zasługuje na uwagę, co w tej mierze pisze koresdondent monachijski do wiedeńskiej Donau Ztg.; bo jeśli nie koniecznie można z jego słów wnosić o zapatrywaniu się dworu bawarskiego na sprawę grecką, to przynajmniej godzi się wyprowadzać wnioski o zapatrywaniu się na nią gabinetu wiedeńskiego. Korespondent ten powiada, że opinia publiczna w Bawaryi objawia się w życzeniu, aby zaniechano już wszelkich praw do tronu greckiego w obec nieprzychylności ludu greckiego i małej nadziei, aby państwa opiekuńcze chciały wspierać pretensye Bawaryi.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 6. Grudnia. — Pan Jabłkowski podał projekt względem zbudowania nowej kolei żelaznej z Kalisza przez Zgierz do kolei wiedeńsko-warszawskiej, przez co dawny tór z Wrocławia, Poznania i Berlina byłby przywrócony do Warszawy. Na wybudowanie tej kolei potrzeba 7 milionów rubli.

— Z Płockiego donosi gazeta wrocławska, że we wsi Zombkowo między Płockiem a Płońskiem położonej doniósł ekonom władzy, że młodzież należąca do stronnictwa ruchu ma ukrytą tam broń i to sztuk 50. Kapitan żandarmeryi wysłany nic przecie nie znalazł na wskazanem miejscu. Ekonom udał się do Płocka i oskarżył kapitana a pułkownika że to Polak, a więc niechciał znaleść ukrytej broni. Ubolewać nadto, że mu nagrody wyznaczonej za podobne odkrycia niechciano wypłacić. Z Płocka atoli niewrócił do domu ekonom, bo go znaleziono w boru powieszonego na gałęzi.

Z Lubelskiego, 29. Listopada. — Ze wszystkich stron obszernej dyecezyi chełmskiej unickiej, przychodzą codziennie adresy do biskupa bełzkiego administratora tejże dyecezyi ks. Teraszkiewicza, w sprawie przeciw wyborowi księdza Kalińskiego, proboszcza parafii g. u. Konstantynów, na koadjutora biskupiego [1].

Adresy te nietylko od osób i pojedyńczych kapłanów, lecz i całemi dekanatami nadesłane do biskupa sufragana, najwyraźniej okazują jak wielkie nieukontentowanie jest w duchowieństwie z powodu wyboru powyż nadmienionego kapłana, księdza Kalińskiego, kierującego się dziś na sufragana dyecezyi chełmskiej cum spe successionis. Wspomnione adresy, kandydata tego na sufragana dyecezyi chełmskiej, jednozgodnie przedstawiają kapłanem bez żadnych potrzebnych kwalifikacyi na tak wysoki urząd, to jest kapłanem, który talent powierzony sobie od Stwórcy, nietylko że nie kształcił, ale go zakopał w ziemi, a dziś do owczarni Chrystusowej nie według porządku prawami wskazanego, non janus sed per foramen intrare vult [2].

Wiele już cierpień, prześladowań i boleści znosiła dyecezya chełmska od prześladowczego rządu schyzmatyckiego, który chciał zerwać jej unię z kościołem rzymsko katolickim, a zarazem oderwać ją od narodu polskiego. Nie skończyły się jeszcze te prześladowania i aby łatwiej wytrwałość duchowieństwa i ludu pokonać, intryga której tu nie odsłaniamy jeszcze, chce postawić na ich czele niezdolnego przewodnika.

Wszakże już w roku 1852 po zgonie śp. Filipa Felicyana Szumborskiego, biskupa dyecezyi chełmskiej, kapituła osierocona wybrała trzech kapłanów jako kandydatów na urząd biskupi. Z pomiędzy tych ksiądz Stefan Szokalski kanonik katedry chełmskiej, surrogat konsystorza, a obecnie z zadowoleniem całego dyecezalnego kleru, rektor seminaryum chełmskiego, świetne dziś zajmując stanowisko, przez 40 letnią zasługę podjętą w kształceniu młodzieży seminaryjskiej, znany z nieskazitelności cnót i wysokich talentów umysłowych, przez tyloletne poświęcenia się swoje dla dyecezyi chełmskiej, byłby jednym z najgodniejszych kandydatów na biskupa sufragana tejże dyecezyi. Lecz niech po nas przemawiają dziś za księdzem Stefanem Szokalskim adresy duchowieństwa ze wszystkich dwudziestu jeden dekanatów dyecezyi chełmskiej. Podajemy tu poniżej adres dwóch razem zebranych dekanatów, horodelskiego i dubienieckiego w kopii, który tem więcej na uwagę zasługuje, że zebrani wszyscy kapłani w Chełmie, społem przedstawiając intencyę swoją pasterzowi dyecezyi gr. u. chełmskiej, na adresie nazwiska swe razem umieścili.

Do JW. Biskupa bełzkiego, administratora dyecezyi chełmskiej.

»Po długiem a tęsknem oczekiwaniu pociechy w smutku okrywającym żałobą od lat kilkunastu dyecezyę chełmską, dożyliśmy wreszcie czasu, w którym jakoby z za ciemnej i groźnej chmury, błyska promyk jutrzenki zwiastujący nam bliski wschód słońca, mającego swem dobroczynnem światłem i tchnieniem: oświecić, ogrzać, umysły i serca żalem i smutkiem przewleczonej żałoby zdrętwiałe.— Oby Najwyższy, którego opieka nad dyecezyą od lat kilkunastu widoczną się stała, spełnił najrychlej nasze oczekiwania, oby zarazem odwrócił sromotny smutek, jako cień w ślad kroczący za nadzieją pociechy, którą nam niebo zwiastuje!!

Z powszechnego odgłosu doszła w ostatku i w nasze zakątki wieść, tchnąca wesele i radość w serca zbolałe, wieść szczęśliwa, że nakoniec po długiej zwłoce, ś. stolica apostolska, wejrzeć raczyła na sieroctwo nasze i w osobie Waszej Pasterskiej Mości, wskazuje nam z wielką pociechą i weselem dla wszystkich dyecezyan ojca i opiekuna jej łaską z natchnienia ducha św. na stolicy dyecezyi chełmskiej wiekami i następstwem wiekomomnych pamięci biskupów uświetnionej, osadzonego i zatwierdzonego.

Nie racz sądzić JW. Pasterzu, że do wynurzenia uczuć przejmujących duszę, popycha nas tak praktykujące się dzisiaj pochlebstwo, mające obrachowane widoki i cele, którem, brzydzi się prostoduszność, Jego Excellencyi niegdyś wychowańców a dziś współpracowników w winnicy Chrystusowej; nie pochlebstwo, lecz święta sprawiedliwość Twemi usty JW. Pasterzu w serca nasze wszczepiona, przepełnia radością i weselem duszę, iż tyloletnie prace i zasługi w dyecezyi położone, zdołały przechylić sprawiedliwości szalę na stronę Waszej Pasterskiej Mości, z zachowaniem odwiecznych prerogatyw prawami utwierdzonych, a z zadowoleniem całego kleru.

Lecz niestety! o ile ta wiadomość ożywia, jakoby z letargu długiego rozbudza i prawdziwej radości uczuciem napełnia duszę, o tyle druga niespodzianie za nią tuż w ślad krocząca, sprzeciwiająca się wszelkim ustawom synodalnym, mająca na celu zdeptanie praw kanonicznych, z ubliżeniem Waszej Pasterskiej godności, z nadwerężeniem świętej sprawiedliwości, ze zgorszeniem i zgrozą dla całego ogółu społeczeństwa, jakby śmiertelnem tchnieniem zionąc trwogą, zamarza dopiero co obudzone uczucie radości.

Wiadomością tą jest odgłos, iż Wasza Pasterska Mość masz mieć przydanego sufragana z tytułem koadjutora cum spe successionis w kapłanie, za którym ani usposobienie, ani stopień naukowy prawami zawarowany, ani żadna zasługa dyecezalna nie przemawiają; w kapłanie niczem się nieróżniącym a nawet może niedorównywającym zwykłym kapłanom parafialnym w niektórych okolicznościach; w kapłanie obciążonym prawem natury, bo ojcem trzynaściorga dzieci żyjących. — Możeż taki wbrew prawom kanonicznym i cywilnym przyjmować ojcowską opiekę i być tkliwym na głos dzieci przybranych, któremu nepotyzm klaść będzie inne uczucia w duszę, serce, umysł i sumienie?; w kapłanie wreszcie, który do tej owczarni Chrystusowej nie według porządku prawami wskazanego, non janus sed per foramen intrare vult? Czegoż się więc ma spodziewać cała dyecezya a szczególniej kler po takim koadjutorze i następcy, który niechcąc poznać swej nieudolności, zarozumieniem oślepiony, a poplecznikami zapewne nie za radą i natchnieniem ś. ducha party, pragnie się wznieść nad tych, którzy go niegdyś za rękę do stanu duchownego prowadzili i dokazać ut fieret discipulus supra magistrum?

Tym to kapłanem ma być ksiądz Kaliński proboszcz konstantynowski; jeżeli taki koadjutor i następca ma być dany dyecezyi chełmskiej, a tem samem zesromocić przez tyle wieków świetną katedrę biskupów chełmskich, sądzićby wypadało, że ś. stolica apostolska niechce tyloletniemi cierpieniami dla unii śtej nękanym, otrzeć łez boleści, niechce wlać ducha pokrzepienia dla ożywienia nowego mężtwa przeciw natarczywościom; niechce nas przytulić do ojcowskiego serca, ale raczej pragnie jako rzecz zużytą i niepożyteczną w nicość zamienić, czego dotąd jeszcze nieprzypuszczamy, uznając to za podstęp i zdradę tych ludzi, pomnąc że i Chrystusa Pana kuszono.

Kto przedstawił księdza Kalińskiego kandydatem? — trudne w tej mierze pytanie, wnosić się tylko godzi, że człowiek niepojmujący dokładnie stanowiska biskupa, człowiek mający cele ukryte, a którego dobro dyecezyi wcale nieobchodzi. My zaś znając sumienność Waszej Pasterskiej Mości, ani na chwilę przypuścić nie możemy, aby to jego było pomysłem.

Tem przeto pobudzeni, w tak stanowczej chwili ważącej przyszłe losy dyecezyi, składając ten adres u stóp Waszej Pasterskiej Mości, z ufnością synowską otwieramy życzenia serc naszych w nadziei, że Wasza Pasterska Mość nie raczysz oddzielić onych od ojcowskiego serca.

Aczkolwiek dyecezya nasza z powodu przeszkód w pobieraniu wyższych nauk duchownych, nie jest zbyt bogatą w luminarzy, mogących z godnością kierować jej rządami, jednak nie jest jeszcze do tego stopnia zubożałą, by szukała rządców za granicą, lub niebacznie w byle czyje ręce powierzyła losy dusz tyle tysięcy, z obrazą sumienia i sprawiedliwości. Gdy najwyższa Opatrzność wyrokiem swym najwyższym rząd dyecezyi złożyła w ręce Waszej Pasterskiej Mości, z czego się nie-

---

[1]) Całej tej sprawy nie znamy dokładnie; wiemy tylko że ksiądz Teraszkiewicz sufragan, administrator dyecezyi chełmskiej ma być mianowany biskupem tejże dyecezyi; lecz ponieważ jest w podeszłym bardzo wieku, więc ma otrzymać koadjutora. Przeciw mianowaniu tym koadjutorem ks. Kalińskiego, protegowanego przez rząd rosyjki, protestuje całe duchowieństwo dyecezyi. Przypomnieć tu winniśmy, że w tej dyecezyi unickiej tak duchowieństwo jak lud doznawali srogich prześladowań i ucisku za rządów cesarza Mikołaja zmuszającego ich do przejścia na schyzmę; prześladowania te zmniejszyły się, lecz jeszcze unia w tej dyecezyi jest zagrożona i duchowieństwo potrzebuje energicznego, węzłem miłości z niem złączonego przewodnika, aby bronić praw unii. Miłości tej nie posiada ks. Kaliński, a powszechny głos duchowieństwa odmawia mu przymiotów koniecznych dla przewodnika. (P. R. Cz.)

[2]) Ksiądz Kaliński ukończył tylko szkołę 4ro klasową powiatową, i to z postępem niedostatecznym; jednakżeż dziś dochodzą nas wiarogodne wieści, iż rząd rosyjski udzielił mu stopień magistra św. teologii z b. akademii wileńskiej, a działający dotąd na szkodę unii, rząd rosyjski popiera tego kandydata. Obecnie ks. Kaliński jest proboszczem parafii unickiej Konstantynów w dobrach hr. Aleksandrowicza, który jest krewnym ks. Leduchowskiego nuncyusza w Brukseli. (Przyp. korespondenta).

wypowiedzianie cieszymy; błagamy Cię przeto JW. Pasterzu, abyś raczył wybrać sobie sufraganem męża, którego 30-letnie koleżeństwo w zawodzie naukowym około kształcenia młodzieży seminaryjskiej, a wogóle 40-letnie jakby pod jednym dachem przeżycie, dostatecznem być winno do przekonania o jego charakterze, nieskazitelnej cnocie, przychylności, bezstronności, o szczytnych zasługach i poświęceniu, jakie mąż ten przez lat 40 łożył i obecnie łoży z chlubą dla dyecezyi na korzyć winnicy Pańskiej i całego społeczeństwa. Mężem tym jest wielebny ksiądz Stefan Szokalski, kanonik katedry chełmskiej, surrogat konsystorza, a obecnie z zadowoleniem całego dyecezyalnego kleru, rektor seminaryum chełmskiego.

Pod waszym wspólnym sterem i ojcowską opieką jako już przysposobieni synowie, bo waszem wspólnem światłem nauczeni, w prawości i cnotach przykładami oświeceni, do stanu duchownego prawie wszyscy przez was w całej dyecezyi doprowadzeni, z miłością spełniać będziemy święte posłannictwo, do którego nas Zbawiciel powołał.

Racz więc jeszcze raz powtarzamy, JW. Pasterzu wysłuchać głos, który nam sumienie i sprawiedliwość w serce i usta kładzie; a to żądanie nasze racz łaskawie przedstawić widomej Głowie Kościoła Chrystusowego, jako najwyższemu sędziemu i stróżowi sprawiedliwości tu na ziemi; a mamy ufność niezachwianą w Zbawicielu naszym, że Namiestnik Jego, ten ojciec powszechny, którego miłość ku wszystkim jest nieokreślona, nieodrzuci błagania tych, którzy życie dla niego w ofierze ponieść zawsze są gotowi.

Dnia 6. Listopada 1862 roku.

Ks. A. Panasiński, dziekan dekanatu horodelskiego. — Ks. J. Lisowski, dziekan dekanatu dubienieckiego. — Ks. J. Hukiewicz, prob. parafii Strzelce. — Ks. K. Zaremba, prob. parafii Turowiec. — Ks. Piotr Kiszkiewicz, administrator parafii Czerniejów. — Ks. A. Zaremba, prob. parafii Klesztów. — Ks. J. Łada, prob. parafii Kopytów. — Ks. M. Szokalski, wikaryusz parafii Stepankowice. — Ks. M. Wituszyński, prob. parafii Strzyżów. — Ks. S. Szymkiewicz, proboszcz parafii Dyakonów. — Ks. J. Liszkiewicz, prob. parafii Grudek itd.« Cz.

Rosya.

Dzienniki petersburgskie podają jeszcze opisy przyjęcia cesarza rosyjskiego w Moskwie i różnych tam uroczystości, a między innemi powtarzają z dziennika »Nasze Wremia« przemowę, jaką powitał cesarza w cerkwi uspeńskiej w Moskwie metropolita moskiewski Filaret. W mowie tej mało znaczącej, metropolita powiedziawszy, iż każdy wypadek, każde słowo ma swoje znaczenie, zapytuje się, jakie znaczenie mogą mieć powtórne odwiedziny cesarza w Moskwie, i odpowiada sam sobie, że w miłości cesarza dla Moskwy widzi powód jego przybycia. Potem wypowiada frazes pochlebny lecz fałszywy, że gdy w innych państwach niezgoda rozdziela rząd od narodu, w Rosyi łączy je miłość.

W kilku dziennikach rosyjskich ukazały się znów artykuły, żądające nieśmiało jakiej takiej wolności druku i zwolnienia lub zniesienia cenzury, która stała się, jak wiadomo, o wiele ostrzejszą od Maja r. b. Inwalid ruski ogłasza krótki raport jenerała Duhamela, iż oddział korpusu orenburgskiego pod dowództwem pułkownika Kołpakowskiego uczynił nową wyprawę do Kokanu i zdobył małą warownię tatarską Piszepek, w której miał wziąść 600 ludzi do niewoli.

Korespondent z Petersburga do Norda wspomina w kilku pełnych fałszu słowach o adresie podolskim. Pisze on: »Niedawno znów kilku właścicieli podpisało i przedstawiło władzom adres, żądając w nim praw jakich nie używa reszta poddanych cesarstwa, a przeto żądając rzeczy niemożebnych. Widocznie reklamacye te dyktowane były przez partyą aneksyonistów.« Na fałsze takie o adresie podanym i podpisanym przez wszyttkich bez wyjątku obywateli mających prawo głosowania na Podolu, o adresie znanym czytelnikom, nie należy nawet odpowiedzieć, lecz okazują one, że i do organów rządu rosyjskiego zastósować należy przypowieść o słowach posilkowych jakiemi w miejsce mieć i być posługują się władze rosyjskie. Cz.

Francya.

Paryż, 7. Grudn. — Poświęcenie nowych bulwarów księcia Eugeniego odbyło się z przepychem i bez przypadku. Masy ludu zebranego były ogromne.

— Subskrypcya na niewinnie obwinioną o ojcobójstwo Rozalią Doize wynosi 6911 fr.

Belgia.

Bruksela, 7. Grudnia. — Książe Napoleon przesłał list cesarzowi, w którym go ostrzega, jak zgubną stać się może dla dynastyi polityka reakcyjna Drouyena de Lhuys, jeżeli w niej wytrwa. Cesarz miał odpisać mu w tonie uspakajającym.

Włochy.

Pasolini zajmuje się utworzeniem nowego ministerstwa i wchodzi w układy z takimi mężami, którzy jak się zdaje mogą przyłożyć się do umocnienia wewnętrznych stosunków i podniesienia dzieła jedności. W polityce zewnętrznej prawdopodobnie ograniczają się tak, jak radził Emil Girardin w Pressie: Maluczko jak po bitwie pod Nowarą, a przy wydarzonej sposobności tym silniej wystąpić. Pasolini jest novus homo w polityce, ale znany z energii i rozumu jako wyższy urzędnik administracyjny. Jeżeli Peruzzi obejmie tekę spraw wewnętrznych, można rokować rekonstytucyą większości w izbie deputowanych na stalszych zasadach. Spodziewamy się, że nauka z Ratazzego niepójdzie w las i że rzetelnie przyszłe ministerstwo występować będzie wobec parlamentu, opinii publicznej, Francyi i Europy, porzucając drobną politykę i małoduszność. Co tam mówią, że Ratazzi ma jeszcze zwolenników wpływ wywierających na króla, że ten ostatni udzieli mu pełnomocnictwo do rozwiązania parlamentu, są czczemi bajkami. Mimo to w Paryżu nie tracą otuchy, że uda się wynaleść ludzi, którzy będą jak Ratazzi posłuszni dworowi tuileryjskiemu.

— Hr. Pasolini nowy kandydat do ministerstwa, był prefektem za czasu Ricasolego w Medyolanie. Z ustąpieniem Ricasolego ustąpił on także. Ma on stosunki przyjazne z większością dawną parlamentarną, ale też zapominać nie należy, że jest bardzo giętkim.

— Piszą z Turynu, że znów werbowania rozpoczynają się pod imieniem Garibaldego. Mądrzy niewidzą teraz podobieństwa rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich o Wenecyą i Rzym, gdyż Napoleon niepozwala na to i ani o tem słuchać niechce. Garibaldczykowie więc wbrew temu krzątają się na swoją rękę, twierdząc, że i bez zezwolenia rozpoczną dzieło zjednoczenia Włoch, a co dziś poczytują mądrzy za niepodobieństwo, to ludzie fantazyi wojennej dokonają i okażą, że niemasz sytuacyi tak rozpacznej, w którejby niemożna rozpocząć wielkiej sprawy, kiedy naród zelektryzowany pragnie jej dokonać.

— Król włoski w wielkich znajduje się tarapatach w obecnem przesileniu ministeryalnem. Nie chce Peruzzego, bo jest przyjacielem Ricasolego i Anglików, pragnie zaś skromnych ministrów. Z tego powodu sądzą, że zanim kwartał upłynie znów przyjdzie do steru rządu Ratazzi, bo ten jedynie wiernym jest Napoleonowi i pragnie utrzymać sprzymierze z Francyą. Cesarz Napoleon wciąż bombarduje do Turynu o Ratazzego, tak jak przed upadkiem Ricasolego i uważa za pomiotło parlament włoski, prasę włoską i opinią całego narodu włoskiego. Z tego okazuje się trudne położenie Wiktora Emanuela, bo widoczna że Włochami rządzi wpływ tuileryjski. Są to stare dzieje, jak mówi Kolońska gazeta, przez jakie Prusy przechodziły pod wpływem Rosyi. Życie konstytucyjne staje się rośliną wzrosłą w sklepie. Debaty z tego powodu ubolewają nad Francyą, która umie zwyciężać po to, aby w końcu Anglia owoce dojrzałe spożywała. Tak się działo w Krymie, tak teraz w Chinach, Włoszech, Meksyku i Madrycie. Debaty zapytują: Czyliż jest z korzyścią dla Francyi Włochy za okno wyrzucać i za Solferino tworzyć sobie 25 milionów nieprzyjaciół, a tymczasem koalizować się z Moskwą? Jak się to skończy?

— Tryestska gazeta pisze z Medyolanu, ale bez daty, może to więc wiadomość dawna a teraz odświeżona: Jagielski były adjutant Bema ma zamiar utworzyć tu z polecenia Wysockiego polską legią. Około 60 młodych Polaków, a między tymi znane nazwiska, jak Ostrowski, Dembiński, Lewiński itd. ma stanowić rdzeń tej legii, która się pod nazwiskiem pierwszej legii polskiej ukonstytuowała i założy biura werbownicze. Legią tę zasilać mają z Paryża i Warszawy pieniędzmi i spodziewają się do niej napływu z Królestwa Polskiego. Stary błąd Polaków, uganiania się za tytułami i stopniami tu się powtarza, bo na 12 prostych legionistów liczy legia jednego jenerała porucznika, 3 jenerałów, 5 pułkowników i 18 sztabowych oficerów. Komendantem ich jest naturalnie Mierosławski i przyrzekło wielu rosyjskich emigrantów do niej wstąpić.

— O nagłem zasłabnięciu posła pruskiego Canitza pisze z Rzymu Monde jak następuje:

Było to 25. Listopada wieczorem wpałacu Caffarellego, w hotelu poselstwa pruskiego, gdzie był wielki obiad przez niego wyprawiony dla następcy tronu pruskiego i jego małżonki. Podczas obiadu wystąpił baron Canitz w osobliwszym ubiorze i ze szczególniejszemi grymasami. Krzyczał: mój dom nie jest gościńcem, opuśćcie natychmiast moje pomieszkanie. Powtarzał to tonem, szczególniej damy obecne najbardziej obrażającym. Następczyni tronu przeraziła się, następca tronu zbliżył się z prośbą do posła Canitza, aby się uspokoił. Wszyscy tymczasem siedzieli jak skamieniali. Zdaje się, że promyk przytomności wstąpił w niego, bo wyszedł z salonu poseł W stanie tym wściekłości odprowadzono go do jego szwagra księcia Michała Gaetano. Gdy przyszedł do zmysłów, chciał się widzieć i mówić z Antonellim, ale ten się wymówił i przysłał do posła Berardego. Wątpią o wyzdrowieniu Canitza.«

— Gabinet nowy utworzył się. Między członkami jego znajduje się Farini posiadający zaufanie króla i jest zarazem persona grata w Paryżu. Farini był gotów wstąpić do gabinetu Ratazzego, gdy tenże cios otrzymał śmiertelny w skutek aresztowań deputowanych w Neapolu. Król teraz dobrał sobie ministrów, którzy na dobrej stopie żyć chcą z większością parlamentarną i Francyą. Jak sobie w tej mierze poradzą, trudno oznaczyć. Hr. Vimercati pospieszył do Paryża, aby ustnie wyłożyć cesarzowi tendencye nowego ministerstwa. Nowy gabinet złożonym jest z trzech synów Emilii: Farini, Pasolini i Minghetti, z trzech Piemontczyków: Cassinis, Pettiti i Ricci, z jednego Sabaudczyka: Menabrea, z Neapolitańczyka Manny, Sycylijczyka Amari i Florentczyka Peruzzi. Farini kierował wcieleniem Emilii, jest unionistą podobnie jak Minghetti, Peruzzi przyjacielem jest Ricasolego. Co do stanowiska na zewnątrz Farini dobrze jest widziany w Paryżu, Peruzzi i Pasolini miłymi są Anglii, o Pasolinim mówi Morning Post, że jest rzetelnym i wielkodusznym.

Turyn, 6. Grudnia. — Jak dalece wzburzenie umysłów tu wzrosło, można z tego wyrozumieć, iż się upowszechniła pogłoska o abdykacyi królewskiej, której uwierzono.

— Garibaldi wydał następującą odezwę do Węgrów:

Tak, uważajcie Włochy za siostrę i Włochów za gotowych po waszej stronie walczyć za wyswobodzenie waszego ludu, tak jakeście walczyli za wyswobodzenie naszego. Jak wspaniałymi byli waleczni synowie Węgier na naszych południowych polach bitew! Kiedym na nich patrzał, powtarzałem sobie »dzielni ci rycerze wnet się tyranów swoich pozbędą i odpłacimy się krwią w ich zapasach z despotami, za krew, którą oni za nas przelali. Śmiejcie się z niesforności ministerstw i niewdzięczności wielkich; nasz lud kocha was i sprawa Węgier jest sprawą Włochów. Dążności są te same, ciemięzcy są ci sami i krew ta sama, bo jest zmięszana z krwią Tukerego i Coirolego. Podajcie ludom uciśnionym rękę, które was otaczają i miejcie nadzieję. Bóg nie może dłużej dopuszczać męczeństwa swoich stworzeń.

Zupełnie wasz Józef Garibaldi,

Piza, dnia 2. Grudnia 1862.

— Jenerał Durando przesłał w dniu 8. Października drugą depeszę następującej osnowy, którą pan Nigra zakomunikował panu Drouyn de Lhuys:

»JW. Panie! Dokumenta świeżo ogłoszone w **Monitorze** francuskim w kwestyi rzymskiej przekonywują nas, że rząd cesarski, przeświadczony sam o niebezpieczeństwie sytuacyi obecnej, mniema że niemożna dłużej kwestyi tej pozostawiać w zawieszeniu i że jest rzeczą niecierpiącą zwłoki szukać załatwienia, któreby równocześnie w interesie obu krajów zabezpieczyło zasady, jakie Francya popiera w Rzymie i wymagania narodowości włoskiej.

Zajęcie Rzymu, jakkolwiek przyczyny je spowodowały, nie jest naruszeniem zasady nieinterwencyi uznanej powszechnie przez mocarstwa, a specyalnie zastósowanej do Włoch. Ważną jest obecnie rzeczą zbadać czy przyszłość usprawiedliwić może przedłużenie tego zajęcia.

Rząd francuski posyłając wojsko swe do Rzymu, nietylko miał na celu ustalić pewność ojca św. i stolicy apostolskiej, lecz także pojednać monarchę rzymskiego z Włochami i nadać zarazem Rzymianom rząd odpowiedniejszy warunkom nowoczesnej cywilizacyi.

Wszelkie usiłowania cesarza były stale skierowane ku temu celowi, a chęcią jego, wątpić o tem niemożemy, było zawsze usunąć zajęcie, jak tylko będzie to mógł uczynić. Nie zniechęcajc się wielokrotnemi odmowami, długo zachowywał nadzieję, że na dworze rzymskiem przeważą rady roztropności i umiarkowania.

Lecz po ostatniej allokucyi papieża, po odrzuceniu propozycyi, jaką **Monitor** ogłosił, czyż można jeszcze żywić nadzieję przywiedzenia dworu tego do słuszniejszego ocenienia sytuacyi i do uczuć sprawiedliwszych względem Włoch? Odpowiedź kardynała nie pozostawia żadnej wątpliwości pod tym względem. Zawiera ona stanowcze odrzucenie wszelkiego porozumienia.

Żądać zaiste zwrócenia przedwstępnie wszystkich prowincyi, które od lat dwóch tworzą część integralną królestwa włoskiego, które Francya i wszystkie prawie mocarstwa uznały, a w których przed anneksyą, żaden porządek nie był możebnym prócz za pośrednictwem sił obcych; odrzucać wszelkie jakiebądź porozumienie bez tej restytuci, jest to zamykać drogę do przyszłych układów.

Jawnie przeto jest dowiedzionem, że zajęcie Rzymu nie doprowadziło i niedoprowadzi nigdy do skutku pojednania Włoch z stolicą św. ani ludu rzymskiego z rządem. Czternaście lat jest już załoga francuska w Rzymie, a żadna z reform żądanych nie ulepszyła rządu papiezkiego; sumienia katolickie więcej są wstrząśnione niż kiedykolwiek.

Co więcej, jednemu z następstw przykrych zajęcia tak przedłożonego, jest utrzymywanie w umyśle dworu rzymskiego pewności że mu tego poparcia nigdy nie braknie i że przeto wolno mu odrzucać wszelkie propozycye, jakie Włochy czynią w celu dojścia drogą bezpośrednich układów, do zgody z papieżem.

Zajęcie zresztą odejmując Rzymianom wszelką możność wywierania środkami pokojowemi słusznego wpływu na rząd, wzbrania im osiągnąć ulepszenia, których w każdym kraju opinia publiczna rzadko nadaremnie domaga się.

Zajęcie to utrzymuje na całym półwyspie agitacyę równie szkodliwą organizacyi królestwa jak dobrym stosunkom z Francyą i utrzymaniu pokoju w Europie. Rząd rzymski osłaniając puklerzem swym spiski, których dawny dwór neapolitański był ogniskiem i środkiem, dając schronienie upadłemu królowi i rozbójnikom, który w imieniu jego pustoszą prowincye południowe, popełnia w istocie pod osłoną chorągwi francuskiej, akta wojenne przeciw Włochom.

Europa, która się oddawna przypatruje smutnemu temu widowisku i przekonać się niemoże że niepodobna kres temu położyć, stara się tłomaczyć sobie przedłużenie zajęcia domysłami niemającemi żadnej podstawy, uznaję to, co się tyczy zamiarów rządu cesarskiego, a które niemniej szkodzą interesom obu krajów.

Jednak w obec powtarzanych usiłowań stronnictwa rewolucyjnego we Włoszech, rząd francuski mógł dotąd mniemać, że niemamy dość siły i powagi aby je przytłumić, aby przywrócić spokojność w kraju i dotrzymać zobowiązań jakie przyjąć moglibyśmy na siebie celem zapewnienia bezpieczeństwa papieża. Mniemanie to nie jest już więcej możebnem.

Energia, jakiej rząd dał dowód w ostatnich wypadkach, szybkość z jaką przywrócił powagę prawa, i amnestya którą mógł bez obawy dozadać królowi, świadczą, iż ma przekonanie o swej sile i że nie będzie się wahał użyć jej dla utrzymania ustalonego porządku i swych zobowiązań.

Jawną jest dla nas rzeczą, że nic teraz nie staje na zawadzie, aby się porozumiano względem pory ustania zajęcia. System ten już odbył próbę niemogąc doprowadzić do skutku, powtarzam, ani pojednania, ani reform nadaremnie proponowanych i nadaremnie spodziewanych. Pozostawiając dwór rzymski w obec swych poddanych, osiągnie się to, trzeba mieć nadzieję, czego cierpliwość cesarza osiągnąć niemogła przez lat 14 zajęcia i płonnych układów.

Zapytujemy więc cesarza czy nie sądzi, że nadeszła chwila odwołania wojsk jego z Rzymu i obmyślenia nowej kombinacyi, mogącej zmienić położenie tak pełne niebezpieczeństwa dla Włoch.

Rząd włoski gotów jest zbadać propozycye, jakie mu uczynione będą w celu zapewnienia stolicy św., skoro obce zajęcie ustanie. Weźmie on na uwagę projekta zgody, które zaspakajając sumienia katolickie, zadość uczynią zarazem słusznym wymaganiom narodowości włoskiej.

Tem skłonniejsi jesteśmy wejść na tę drogę, ale że uczucia, które podyktowały cesarzowi pamiętny list, są nam rękojmią, że w ciągłych swych usiłowaniach, aby zabezpieczyć interesa duchowne świata katolickiego nie może spuszczać z uwagi, iż utrwalenie porządku teraźniejszego na półwyspie jest równie potrzebnem dla pokoju europejskiego, jak dla uspokojenia sumień.

Przyjmij itd. (podp.) **Jakób Durando.**«

Przy ukończeniu Gazety doszła nas depesza następująca:

Londyn, 10. Grudnia. — Dzisiejszy **Morning Post** powiada: mocerstwa opiekuńcze zgadzają się co do Grecyi. Uważają protokuł z 1830 r. za kierujący i popierać będą króla Ferdynanda portugalskiego na kandydata tronu greckiego. Spodziewają się, że Grecy na to zezwolą.

Przybyli do Poznania dnia 8. Grudnia.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Lasker z Gniezna, Witkowski z Wrześni, Küste z Wrocławia, Abraham i Salinger z Wronek, Kaniewski z Ruska, Gollstein z Murowanej Gośliny.

HOTEL EICHBORNA: Grünberg z Buku, Dworczyk z Koźmina, Silber z Ostrowa, Kudlicki z Grabowa, Fuss z Sremu, Ehrlich z Pleszewa.

EICHENER BORN: Levy z Strzałkowa, Levy z Inowrocławia, Gehlhorn z Klecka, Birnbaum z Wolsztyna.

Z dnia 10. Grudnia.

BAZAR: prob. Tafelski z Pawłowic, Paliszewska z Gębic, hr. Mycielski z Ziąchowa, Mycielski z Kobylegopola, Dziębowski z Kłudzina, Moszczeński z Stępuchowa, Kościelski z Szelejewa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Rosenfeld z Berlina, Brühl z Smiegla.

HOTEL DU NORD: Fritz i Schön z Berlina, Opalski z Smiełowa, Langenfeld z Würtemberga.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Tramsel z Gołuchowa, hr. Arco z Lubersdorf, hr. Arco z w. Gorciga, hr. Arco z Wrączyna, Koszutski z Polski.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Klein z Berlina, Poussardin z Gołuchowa, Rheinhardt z Lipska.

HOTEL PARYSKI: Lubomęski z Dębłowa, Skiernicki z Swierkowca, Skórzewski z Komorza, Mrowiński z Gościeszyna, Laskowski z Srody, Radońska z Bieganowa, Rutkowski z Gębic.

W MESZKANIU PRYWATNEM: Drzewiecki z Płaczkowa, ul. Fryderykowska nr. 22.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 9. Grudnia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Na Grudzień $40\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$ pł., na Grudzień Styczeń $39\frac{5}{6}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Styczeń Luty $39\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Luty Marzec $39\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Marzec Kwiecień $39\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na wiosnę 40 list. $39\frac{11}{12}$ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) trzyma się w cenie. Wpowiedziano 24,000 kwart. Na Grudzień $13\frac{7}{12}$—$\frac{5}{8}$ pł., na Styczeń $13\frac{3}{4}$ pł., na Luty 14 list. $13\frac{11}{12}$ pien., na Marzec $14\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Kwiecień $14\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Maj $14\frac{5}{12}$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 9. Grudnia.

Pszenica 62—73 tal.

Żyto na Grudzień $46\frac{1}{2}$—$46\frac{1}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń $46\frac{1}{4}$—46 tal., na wiosnę $45\frac{1}{8}$ do $\frac{3}{8}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $45\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—38 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 45—54 tal.

Oléj rzepiowy na Grudzień $14\frac{1}{2}$ tal., na Grudzień Styczeń $14\frac{1}{4}$ tal., na Styczeń Luty $14\frac{1}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $13\frac{3}{4}$—$\frac{19}{24}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $13\frac{2}{4}$ tal.

Olej lniany $13\frac{2}{3}$ tal.

Okowita na Grudzień i Grudzień Styczeń $14\frac{1}{2}$—$\frac{7}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń Luty $14\frac{7}{12}$ do $\frac{5}{8}$—$\frac{7}{12}$ tal., na Luty Marzec $14\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{1}{4}$—$\frac{5}{24}$ tal.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

	dnia 10. Grudnia 1862 r.					
	od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	12	6	2	15	—
Pszenicy średniéj	—	—	—	—	—	—
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	—	—	—	—	—	—
Żyta lżejszego	1	18	9	1	20	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec	—	—	—	—	—	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 6. Listopada	13	17	6	do	13	22	6
„ 9. „	13	15	—	„	13	20	—
„ 10. „	13	15	—	„	13	21	3

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.